

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

OSOBY :

JUSTIN

JOE

ŁYSY JACK

KILL BILL

PANI JACKSON

KAMERZYSTA

DOSTAWCA PIZZY

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

Mieszkanie Justina. Skromny wygląd, to co niezbędne, żeby pokazywało, że Justin faktycznie tu mieszka tj. wersalka, stolik, na którym stoi mini wieża itp. Justin leży na wersalce. Słysząc pukanie.

JUSTIN

Nie rób sobie ze mnie jaj, Joe. Tym razem nie uda ci się mnie oszukać jak wczoraj. Nie uwierzę, że przyszedł do mnie Batman czy Superman, a nawet jakby sam wściekły Kill Bill do mnie zapukał, to też bym nie uwierzył, Joe. Rozumiesz, Joe?

Z offu słysząc głos: Ktoś tam jest? Jest ktoś w środku?

JUSTIN

Mówiłem ci Joe, że nie zrobię ci tej przyjemności i nie ruszę dupy tylko po to, aby otworzyć ci drzwi. Wchodź Joe, bo drzwi są otwarte i przestań zawracać mi gitarę.

Z offu słysząc głos: Czy ktoś może otworzyć te cholerne drzwi?

JUSTIN (zirytowany)

Bo co?!

Z offu słysząc głos: Bo przyszedł sam Kill Bill.

JUSTIN

Pewnie. A tutaj siedzi sam senator McCain. I co ty powiesz na to Killu Billu?

Z offu słysząc głos: Jeszcze trochę i ktoś tu robi wiochę.

JUSTIN

Mam ochotę ci przyłożyć Joe za ten tekst. Gdyby nie te okulary, które nosisz najpewniej bym to zrobił. A tak w ogóle wiochę to ty masz u siebie w mieszkaniu. Gotowana kukurydza, sałata prosto z pola i ogórki w słoikach na parapecie. Zdrowe odżywianie w dzień, a wieczorem alkohol i prochy.

JUSTIN wstaje z łóżka, podchodzi do drzwi i je otwiera.

Wchodzi KILL BILL.

KILL BILL

Niespodzianka!

JUSTIN

O rany! Chyba śnię.

KILL BILL

Merry christmas, Justin!

JUSTIN

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

Przecież mamy połowę lipca.

KILL BILL

Ale właśnie dziś otrzymasz najlepszy prezent w swoim życiu.

JUSTIN

Wycieczkę na Dominikanę?

KILL BILL

Nie, ale jesteś blisko.

JUSTIN

Różowe Porsche prosto z salonu?

KILL BILL

Nie, ale jesteś coraz bliżej.

JUSTIN

Bon na dziesięć tysięcy dolców w marketach Big Surprise?

KILL BILL

Prawie zgadłeś. Wygrałeś udział w programie „Milionerzy”.

JUSTIN

O kurcze! Zawsze o tym marzyłem.

KILL BILL

Widzisz? Już nigdy nie powiesz, że wściekły Kill Bill nie potrafi spełniać marzeń.

JUSTIN

Kurcze, nikt mi nie uwierzy.

KILL BILL (*zażenowany*)

Że nie potrafię spełniać marzeń?

JUSTIN

No co ty? Nikt mi nie uwierzy, że był u mnie sam Kill Bill.

KILL BILL

Do zobaczenia w studiu, Justin.

KILL BILL wychodzi.

JUSTIN

Co za niespodzianka. Muszę zadzwonić do mamy.

JUSTIN wyjmuje telefon komórkowy i dzwoni do mamy.

JUSTIN

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

Halo. Mama? Co robisz? Nic? A nie przeszkadzam? To dobrze. Słuchaj. Nie uwierzysz... Nie, nie znalazłem jeszcze pracy. Nie uwierzysz, że... Lepiej... No jasne. Zdecydowanie. Co to jest wygrać na loterii kilka milionów w porównaniu z tym, co zdarzyło się w moim mieszkaniu. No. Nie. Nie zgadniesz. Nie, nie zostałem miliardem. To też nie. Milionerem też nie zostałem. Daj spokój, o czym ty mówisz? Nic nie przebije tego, że odwiedził mnie sam Kill Bill. Jaki twój sąsiad? Nie ten Kill Bill. Chodzi o tego Killa Billa z telewizji... Nie kojarzysz? Tego co „Milionerów” w telewizji prowadzi. No. Wiedziałem, że sobie przypomnisz. Nie, nie dał mi żadnych pieniędzy. Zaprosił mnie do swojego programu. Rozumiesz? Wystąpię w „Milionerach”.

Słychać pukanie do drzwi.

JUSTIN

Słuchaj, to znowu on. Jak to kto? Kill Bill puka do drzwi. Odezwe się później.

Słychać głos z offu: Ktoś tam jest? Jest ktoś w środku?

JUSTIN

Muszę kończyć, mam. No...

Słychać głos z offu: Bo przyszedł sam Kill Bill.

JUSTIN

No... Ja też cię pozdrawiam. Cześć.

JUSTIN chowa telefon do kieszeni, dochodzi do drzwi i je otwiera. Wchodzi JOE.

JOE

Ha! Mam cię! Znów się dałeś nabrać Justin. Wczoraj na Hannę Montanę, a dziś na Killa Billa. Nie potrafisz uczyć się na własnych błędach. Koniecznie musisz przeczytać mój artykuł „Jak nie dać się zrobić w konia”, który napisałem specjalnie dla New York Times.

JUSTIN

Słuchaj Joe. Nie uwierzysz, co się stało.

JOE

Wiem Justin - wszystko się stało. Wszystko co najgorsze odkąd wyrzucili się ze szkoły kilka lat temu. Bo nie ma gorszej rzeczy, niż zostać skreślonym z listy uczniów. Tak więc Justin, nie zaskoczyłeś mnie, bo ja wszystko wiem. Wiem wszystko.

JUSTIN

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

Naprawdę? Wiesz wszystko?

JOE

Słuchaj Justin. Powiem ci w tajemnicy, że wszyscy w bloku o tym wiedzą.

JUSTIN

No popatrz, jak to ludzie mielią jęzorami. Dopiero zdażyłem powiedzieć o tym mojej matce, a już cały blok wie.

JOE

A co ty myślałeś? W dobie cyfrowego przepływu informacji niczego nie da się ukryć.

JUSTIN

Masz całkowitą rację, Joe. Ale co powiesz o tym?

JOE

O czym?

JUSTIN

O tym co wiedzą mieszkańcy.

JOE

Słuchaj Justin... Wiesz, jesteś moim kumplem..

JUSTIN

No...

JOE

Jestem ci w stanie wiele wybaczyć. A nawet więcej niż wiele.

JUSTIN

No i...

JOE

Uważam, że czasami przesadzasz. Zdecydowanie przesadzasz...

JUSTIN

Ja przesadzam? Joe, ja tylko leżałem na wersalce. Nic więcej.

JOE

Ostatnio na uniwersytecie trzeciego wieku wygłaszałem referat na temat szkodliwości wielogodzinnego leżenia na wersalce w przypadku osób starszych. Justin, uwierz mi. Ja wiem, co mówię. Leżenie na wersalce szkodzi. Trzeba leżeć jak najmniej.

JUSTIN

Joe, ja naprawdę niczego oprócz leżenia na wersalce nie zrobiłem.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JOE

A ta zarzygana klatka schodowa?

JUSTIN

O czym ty mówisz, Joe?

JOE

O twoim nocnym powrocie do mieszkania.

JUSTIN

Joe, wrzuć na luz. W historyka się bawisz? Nie wypominaj mi starych dziejów zeszłej nocy. Przecież to archeologia. No co ty? Archeologiem chcesz zostać?

JOE

Justin, przecież o tym mówią wszyscy mieszkańcy. A co do archeologii to zastanawiałem się nad nią, ale zdecydowanie bardziej pociąga mnie genetyka. W ostateczności biotechnologia. A ty Justin nie chciałbyś pomajstrować przy DNA?

JUSTIN

Joe, ogarnij się chłopie. Mam nowego, świeżego i ładnie pachnącego niusa.

JOE

Aż boję się zapytać, o co chodzi.

JUSTIN

A żebyś wiedział. Nigdy nie zgadniesz.

JOE

Dasz mi szansę?

JUSTIN

Nigdy nie zgadniesz, kto u mnie był kilka minut temu.

JOE

Carol Greider?

JUSTIN

A kto to jest?

JOE

No tak. Muszę zejść do twojego poziomu. Chuck Norris?

JUSTIN

Lepiej.

JOE

David Beckham?

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN
Lepiej.

JOE
George Bush?

JUSTIN
Co ty tak nisko mierzysz, Joe?

JOE
Nie mam pojęcia. Zaskocz mnie.

JUSTIN
Wyobraź sobie, że odwiedził mnie Kill Bill.

JOE
Justin, powiedz mi lepiej, jakie prochy brałeś, bo masz niezły odlot?

JUSTIN
Żadnych, Joe. Kill Bill przyszedł tu do mojego mieszkania i osobiście zaprosił mnie do „Milionerów”.

JOE
Żartujesz?

JUSTIN
Nie tym razem.

JOE
To lepsze niż Chuck Norris, David Beckham i George Bush razem wzięci.

JUSTIN
I to miałem ci powiedzieć. Wystąpisz ze mną w „Milionerach”.

JOE
Ja?

JUSTIN
Ty.

JOE
Naprawdę?

JUSTIN
Będziesz na widowni. Jako mój najlepszy kumpel.

JOE
Dzięki Justin. Wiesz, że zawsze uważałem cię za najlepszego kumpla.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Wiem Joe. Wiem też, że innych kumpli nie masz. Zupełnie jak ja, dlatego najlepsi kumple muszą się zawsze trzymać razem.

2

*Studio programu „Milionerzy”. Obecni są: JOE, JUSTIN,
KAMERZYSTA i KILL BILL.*

KILL BILL

Witajcie po długiej przerwie na reklamy. Jak pamiętacie - przed przerwą nasz gracz Justin jakimś cudem odpowiedział na pytanie za pół miliona dolarów. A za chwilę usłyszysz pytanie za milion. Razem z Justinem do naszego studia przyjechał jego przyjaciel Joe. Jak się masz, Joe?

JOE

Mam się świetnie, Killu Billu.

KILL BILL

Co sądzisz o dotychczasowej grze Justina?

JOE

Jestem miło zaskoczony. Spodziewałem się szybkiej gry w wykonaniu Justina. To znaczy trzy pytania i do domu. A tu taka niespodzianka. Uważam jednak, że dotychczasowe pytania prezentują poziom przedszkola.

KILL BILL

A jak według ciebie poradzi sobie Justin z pytaniem za milion?

JOE

Są dwie możliwości: albo sobie poradzi świetnie, albo nie poradzi sobie w ogóle.

KILL BILL

A jest coś według ciebie nieświetnego w naszej grze?

JOE

Tak. Kamerzysta jest nieświetny, bo mi zasłania widok.

KILL BILL

A teraz Justin posłuchaj uważnie. Oto pytanie za milion dolarów. Na jakim instrumencie gra Woody Allen?

- A) trąbce
- B) trąbce
- C) trąbce
- czy
- D) trąbce.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Przykra sprawa... Prawdę mówiąc nie mam pojęcia.

KILL BILL

Kojarzysz postać Woody'ego Allena?

JUSTIN

No pewnie. Oglądałem jego filmy na przykład „Co nas kręci, co nas podnieca”, „O północy w Paryżu”, „Sen Kasandry” czy „Melina i Melinda”, jednak wolę Spielberga i Emmericha.

KILL BILL

Podobały ci się?

JUSTIN

Trudno mi powiedzieć, bo obejrzałem je fragmentarycznie.

KILL BILL

To znaczy?

JUSTIN

To znaczy zwiastuny na youtube.

KILL BILL

Masz już jakiś typ? Przypuszczasz, która odpowiedź może być prawidłowa?

JUSTIN

Szczerze mówiąc nie mam zielonego pojęcia.

KILL BILL

Masz jeszcze dwa koła ratunkowe.

JUSTIN

Myślę, że zrezygnuję z gry i wezmę ze sobą pół miliona.

KILL BILL

W każdej chwili możesz wykorzystać pół na pół i telefon do przyjaciela.

JUSTIN

I chyba tak zrobię. Zatrzymam dla siebie pół bańki.

KILL BILL

Czy to twoja ostateczna decyzja?

JUSTIN

Niewiele mi to pomoże, ale niech będzie pół na pół, żeby mnie później sumienie nie gryzło, że nie wykorzystałem koła ratunkowego, a mogłem.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

KILL BILL

Proszę o odrzucenie przez komputer dwóch błędnych odpowiedzi.

Komputer odrzuca dwie błędne odpowiedzi.

KILL BILL

Mogę cię zapewnić, że odpowiedź C trąbka i odpowiedź D trąbka były błędne.

JUSTIN

Poczułem ulgę. A moje szanse na udzielenie poprawnej odpowiedzi wynoszą już pięćdziesiąt procent.

KILL BILL

A ty Joe znasz odpowiedź na to pytanie?

JOE

No jasne. Pytanie jest banalne. Woody Allen to mój ulubiony reżyser i nie tylko obejrzałem wszystkie filmy po dwa, trzy razy, ale przeczytałem też jego cztery biografie.

JUSTIN

Spodziewałem się takiej odpowiedzi ze strony Joe. Wykorzystam ostatnie koło ratunkowe, czyli telefon do przyjaciela i zadzwonię do mamy.

KILL BILL

Jak ma na imię twoja mama?

JUSTIN

Mama.

KILL BILL

A więc dzwoniemy do mamy mamy Justina.

Słychać sygnał. Słychać głos z offu: Halo?

KILL BILL

Tu Kill Bill z programu „Milionerzy”. Czy rozmawiam z mamą mamą Justina?

Słychać głos z offu: Tak.

KILL BILL

Przede mną siedzi twój syn Justin. Idzie mu całkiem dobrze. Świetnie. Właśnie wygrał pół miliona.

Słychać głos z offu: Łał!

KILL BILL

A teraz dzięki twojej pomocy może wygrać milion dolarów.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

Słysząc głos z offu: Haha!

KILL BILL

Za chwilę usłyszysz głos Justina. Macie trzydzieści sekund.

JUSTIN

Cześć, mamó.

Słysząc głos z offu: Cześć!

JUSTIN

Szczerze mówiąc nie potrzebuję twojej pomocy. Chciałem ci tylko powiedzieć, że za chwilę wygram okrągły milion dolarów. Ponieważ wiem, że Woody Allen gra na trąbce. To jest moja ostateczna odpowiedź. Proszę, zaznacz odpowiedź A - trąbka.

KILL BILL

Na pewno?

JUSTIN

Na pewno.

KILL BILL

Cóż mogę powiedzieć, skoro to twoja ostateczna odpowiedź? Powiem ci krótko, że odpowiedź A jest... błędna. Prawidłową odpowiedzią jest odpowiedź E - klarnet. Woody Allen gra na klarnecie, a to oznacza, że właśnie przegrałeś 468 tysięcy dolarów, Justin.

JUSTIN *(załamany)*

Nie do wiary.

3

JOE i JUSTIN wchodzi do mieszkania JUSTINA.

JUSTIN

Co za wstyd... Co za hańba... Co za porażka... Cała Ameryka widziała moją kompromitację. Cała Ameryka.

JOE

Justin, wygrałeś przecież 32 tysiące dolarów.

JUSTIN

No i co z tego? Jutro wszystkie brukowce New York City napiszą o mnie jak o głabie, który w frajerski sposób stracił pół miliona. Przecież to w amerykańskim stylu zrobić ze zwycięstwa klęskę, a na bohatera wylać kubeł pomyj.

JOE

Niepotrzebnie dzwoniłeś do mamy.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Ojej, chciałem, żeby to efektownie wyglądało. Pamiętasz, jak w Terminatorze Arnold Swarzenegger ostatecznie zabija maszynę T-1000?

JOE

Justin, jak mam nie pamiętać tej kultowej sceny z tego kultowego filmu?

JUSTIN

Patrz na mnie. Ty jesteś T-1000, a ja Arnie. Za chwilę cię zabiję.

JUSTIN robi z dłoni pistolet i celuje w JOE.

JUSTIN

Hasta la vista, baby! Bum.

JOE pada na podłogę jak martwy.

JUSTIN

Tą scenę zna cały świat. Od New York City po Los Angeles. Ja chciałem, aby podobnie było ze mną. Chciałem, aby we wszystkich szkołach New York City powtarzano moje słowa: „Szczerze mówiąc nie potrzebuję twojej pomocy. Chciałem ci tylko powiedzieć, że za chwilę wygram okrągły milion dolców.” To byłoby coś. Byłbym kimś, kogo pamięta się przez całe lata, całe życie. Niestety poległem. A teraz napijmy się piwa..

JUSTIN wychodzi do kuchni. JOE leżąc na podłodze zauważył trupa.

JOE

Justin!

JUSTIN

Nie chcesz piwa?

JOE

Justin!

JUSTIN

Niestety Joe, ja w przeciwieństwie do ciebie nie pije jedynie po zachodzie słońca.

JOE

Justin! Zapraszałeś do mieszkania Killa Billa?

JUSTIN

Zwariowałeś Joe?

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JOE

To dlaczego on tu jest?

JUSTIN

Nie oszukasz mnie, Joe. Znam cię na wylot i wiem, kiedy ściemniasz. Nie zdziwię, że za chwilę powiesz, że w moim mieszkaniu leży martwy Kill Bill.

JOE

Skąd to wiesz?

JUSTIN

Powiedziałem, że znam cię na wylot i te twoje żarty też znam na wylot. Nie dam się oszukać. Pijesz piwo ze szklanki czy butelki, czy w ogóle nie pijesz? Nie, ta ostatnia opcja nie wchodzi w grę. Musimy opić moją kompromitację.

JOE

Justin, ale tu naprawdę leży martwy Kill Bill.

JUSTIN

Skończ już te żarty, Joe. Przecież wiesz, że nie mam ochoty na kawały. Szczególnie dziś. W takim momencie. To naprawdę nie jest najlepszy czas na dowcipy.

JOE

Chodź i sam zobacz.

JUSTIN

Joe, chyba nie chcesz, żebym zapytał się, jakie prochy bierzesz?

JOE

Przyjdź tu Justin. Natychmiast.

JUSTIN wchodzi.

JUSTIN

No i gdzie jest ten martwy Kill Bill? A może zdążyły go rozszarpać wilki, a ciało pożreć rekiny?

JOE

Spójrz.

JUSTIN

Joe, to takie numery chce ci się robić?

JOE

Jakie?

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Zabijać Killa Billa i przynosić jego ciało do mojego mieszkania.

JOE

Justin, on już tu był. W twoim mieszkaniu był, zanim my przyszliśmy.

JUSTIN

Trzeba zadzwonić po karetkę.

JOE

On nie oddycha.

JUSTIN

Może po reanimacji zacznie oddychać.

JOE

Jest zimny.

JUSTIN

Przyniosę koc, żeby go ogrzać.

JOE

Justin, w twoim mieszkaniu jest trup Killa Billa. Prezentera najpopularniejszego programu w całej Ameryce. Czy ty zdajesz sobie z tego sprawę?

JUSTIN

Że nie mam dla niego piwa?

JOE

Trupy nie piją piwa.

JUSTIN

Że będziemy musieli opłacić mu pogrzeb? Nie ma nawet mowy.

JOE

Nie.

JUSTIN

No to nie mam pojęcia. Oświeć mnie, Joe.

JOE

Że za chwilę do twojego mieszkania przyjdzie najlepszy gliniarz w Nowym Jorku - Łysy Jack z lizakiem w ustach, aby rozwiązać zagadkową sprawę śmierci Killa Billa.

JUSTIN

Joe, musimy stąd uciekać!

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

Słysząc pukanie do drzwi.

JOE

Za późno. To na pewno sam Łysy Jack.

JUSTIN

Trzeba pozbyć się ciała.

JOE

Schowajmy je do szafy.

JUSTIN

Ja nie mam szafy.

JOE

W takim razie do wersalki.

JUSTIN otwiera wersalkę. JOE i JUSTIN wrzucają ciało do wersalki.

JUSTIN

Jakby co to tu nie było Killa Billa.

JOE

Jasne Justin.

JUSTIN otwiera drzwi. Wchodzi dostawca pizzy w długich włosach.

DOSTAWCA PIZZY

Dzień dobry. Przywiozłem pizzę.

JUSTIN

Joe, od kiedy Łysy Jack ma długie włosy?

JOE

Nie wiem Justin, ale może to peruka.

JUSTIN ciągnie za włosy DOSTAWCĘ PIZZY, aby sprawdzić czy to nie peruka.

DOSTAWCA PIZZY

Au! To boli! Przestań!

JUSTIN

Mylisz się Joe. To nie jest peruka.

JOE

Może się mylę, ale ty też się mylisz, Justin.

JUSTIN jeszcze raz i mocniej pociąga za włosy DOSTAWCĘ PIZZY.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

DOSTAWCA PIZZY

Au! Zwariowałeś facet?!

JUSTIN (do JOE)

Nie możliwe, że się mylę. To na pewno nie jest peruka. Chyba słyszałeś?

JOE

Powiedz mi Justin, od kiedy Łysy Jack jest dostawcą pizzy?

JUSTIN

Yyyy. Od kiedy zatrudniono go pizzerii?

JOE

Nie, Justin.

JUSTIN

W takim razie pracuje jako wolontariusz?

JOE

Nie, Justin.

JUSTIN

Sugerujesz Joe, że to nie Łysy Jack przyszedł do nas, a zwykły dostawca pizzy?

DOSTAWCA PIZZY

A kto miał wam przynieść pizzę jak nie dostawca pizzy?

JUSTIN

Nikt tu nie zamawiał pizzy, panie dostawco pizzy.

DOSTAWCA PIZZY

Pizzę zamówił Kill Bill.

JUSTIN

Tu nie mieszka żaden Kill Bill.

JOE

A kto to jest Kill Bill?

DOSTAWCA PIZZY

Pod numer mieszkania: 13.

JUSTIN

To obok.

DOSTAWCA PIZZY

Najwyraźniej się pomyliłem. Przepraszam za kłopot.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Do widzenia.

DOSTAWCA PIZZY wychodzi.

JUSTIN

Niewiarygodne. Martwy Kill Bill zamówił pizzę. Nie uważasz, że to niewiarygodne?

Słysząc pukanie do drzwi.

JOE

To pewnie Łysy Jack!

JUSTIN otwiera drzwi. Wchodzi DOSTAWCA PIZZY.

DOSTAWCA PIZZY

Przecież wy mieszkacie pod trzynastką.

JUSTIN

Naprawdę? Od kiedy, Joe?

JOE

Nie mam pojęcia. Ja tu nie mieszkam.

JUSTIN

Musieli się pomylić, gdy przyczepiali do drzwi numerek. Trzeba to zgłosić do administracji. Numer tego mieszkania to 12.

DOSTAWCA PIZZY

Dwunastka jest obok.

JUSTIN

Naprawdę? W takim razie 14.

DOSTAWCA PIZZY

Czternaście jest po drugiej stronie.

JUSTIN

Aż się wierzyć nie chce.

DOSTAWCA PIZZY

Właśnie. Aż się wierzyć nie chce.

JUSTIN

Że tak często zmieniają numery mieszkań oczywiście.

DOSTAWCA PIZZY

A więc?

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

A więc.

DOSTAWCA PIZZY

A więc?!

JUSTIN

A więc!

DOSTAWCA PIZZY

Co?

JUSTIN

Dwanaście i pół?

DOSTAWCA PIZZY

Nie dwanaście i pół, ale piętnaście i pół. Piętnaście i pół dolara za pizzę.

JUSTIN

Pomyłka. Ewidentnie pomyłka. Nikt tu nie zamawiał pizzy. Do widzenia.

DOSTAWCA PIZZY

Pizza z pieczarkami i salami.

JOE

Niestety jestem wegetarianinem.

JUSTIN

I ja.

JOE

I on też.

JUSTIN

Do widzenia.

JOE

Do zobaczenia.

DOSTAWCA PIZZY

Jeszcze nie skończyłem.

JUSTIN

Ale ja panu nie zapłacę.

JOE

I ja również. Niestety nie mam pieniędzy przy sobie.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

I on również nie zapłaci.

DOSTAWCA PIZZY

Do widzenia.

JOE

Do zobaczenia.

DOSTAWCA PIZZY wychodzi.

JUSTIN

No to mamy go z głowy.

Słysząc pukanie do drzwi.

JOE

Niezupełnie.

JUSTIN

Coś czuję, że za chwilę wyleci stąd na kopach.

JUSTIN otwiera drzwi. Wchodzi ŁYSY JACK z lizakiem w ustach.

JOE

To Łysy Jack!

JUSTIN

Poznałeś go?

JOE

Po łysinie i lizaku w ustach.

ŁYSY JACK nieustannie chodzi do drzwi do ściany i z powrotem.

ŁYSY JACK

A kogo oczekiwaliście? Świętego Mikołaja Mikołaja?

JOE

Przecież mamy lipiec.

ŁYSY JACK

Ja to miałem powiedzieć powiedzieć. Powinniście być zaszczyceni, że wasze skromne progi przekroczył najlepszy gliniarz w całym City of New York albo nawet więcej, a nawet na pewno więcej, bo i w całej Ameryce. Człowiek, który umieścił za kratami ohydnych i wstrętnych amerykańskich więzień ponad tysiąc zabójców. Człowiek, który rozwiązał zagadki kryminalne nie do rozwiązania. To on. To on. To on. To Łysy Jack we własnej osobie osobie osobie.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Po co do nas przyszedłeś, Łysy Jacku?

ŁYSY JACK

Jeszcze się nie domyślacie domyślacie?

JUSTIN

Niestety Łysy Jacku, ale my nic nie wiemy o śmierci Killa Billa.

ŁYSY JACK stanął jak wryty, podszedł do JUSTINA i wskazał palcem na niego.

ŁYSY JACK

Żartowniś.

JOE

Ten typ tak ma.

ŁYSY JACK

Zamknij się Joe Joe.

JOE

Tak jest, Łysy Jacku.

ŁYSY JACK

To ty brałeś udział w wieczornym show u Killa Billa?

JUSTIN

Nie.

ŁYSY JACK

Tak.

JUSTIN

Nie.

ŁYSY JACK

Tak.

JUSTIN

Nie.

ŁYSY JACK

Tak, tak.

JUSTIN

Nie, nie.

ŁYSY JACK

Tak, tak.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Nie, nie.

ŁYSY JACK

Tak, tak, tak.

JUSTIN

Nie, nie, nie.

ŁYSY JACK

Tak, tak, tak.

JUSTIN (*śpiewa*)

Nie, nie, nie...

Nie wszystkich możesz zabić.

ŁYSY JACK (*śpiewa*)

To niemożliwe - uwierz mi.

JUSTIN (*śpiewa*)

Za dużo możesz stracić.

ŁYSY JACK (*śpiewa*)

Bo takie krótkie są nasz dni.

JUSTIN (*śpiewa*)

Tylko nie mów tego mi.

ŁYSY JACK (*śpiewa*)

Tylko nie mów tego mi.

JUSTIN (*śpiewa*)

Nigdy nie mów tego, że...

ŁYSY JACK (*śpiewa*)

Nienawidzisz mnie.

JUSTIN

Znasz Muńka?

ŁYSY JACK

Nie.

JUSTIN

Nie?

ŁYSY JACK

Nie.

ŁYSY JACK

Nie.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Dlaczego kłamiesz?

ŁYSY JACK

Ja?

JUSTIN

Ty.

ŁYSY JACK

Ja...

JUSTIN

Ty.

ŁYSY JACK

Ja nigdy nie kłamię. Z Muńkiem nie wypilem nawet kieliszka wódki. Jestem abstynentem. A nawet nie wiem, czy Muniek kiedykolwiek śpiewał w City of New York.

JUSTIN

Czego chcesz?

ŁYSY JACK

W „Milionerach” wystąpiłeś wystąpiłeś.

JUSTIN

Zapamiętaj sobie raz na zawsze Łysy Jacku, że „Milionerzy” to nie jest żadne show, a teleturniej.

ŁYSY JACK

Nieważne.

JUSTIN

Ważne.

ŁYSY JACK

Nieważne.

JUSTIN

Nie zaczynaj od nowa.

ŁYSY JACK

Zaginął kamerzysta.

JOE

A nie Kill Bill?

ŁYSY JACK

Daj już spokój Killowi Billowi. Szukam kamerzysty, a wy jesteście ostatnimi osobami, które go widziały widziały.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

I w związku z tym co?

ŁYSY JACK

Nic.

JUSTIN

Nic na nas nie masz.

ŁYSY JACK

Przegrałeś 468 tysięcy baksów.

JUSTIN

Sugerujesz coś?

ŁYSY JACK

Jesteś spłukany.

JUSTIN

Mam 32 tysiące.

ŁYSY JACK

Nieważne. Jesteś spłukany.

JUSTIN

No i co?

ŁYSY JACK

Nic.

JUSTIN

Wynoś się stąd Łysy Jacku. Nie masz żadnych dowodów. Nic nie możesz nam zrobić.

ŁYSY JACK

Jeszcze tu wrócę, żeby was zaprowadzić tam, gdzie jest wasze miejsce.

JOE (*ironicznie*)

Do zoo? Dawno nie byłem w zoo.

ŁYSY JACK

Żartowniś.

ŁYSY JACK wychodzi.

JUSTIN

Musimy coś zrobić z Killem Billem.

JOE

Za bardzo mu nie pomożemy.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Chodzi mi o ciało.

JOE

Wyrzucimy je.

JUSTIN

Z okna? Z trzeciego piętra?

JOE

Zawińmy je w dywan i wynieśmy do kontenera na śmieci.

JUSTIN

Szkoda wyrzucać dywan.

JOE

Z dywanem wrócimy. Po prostu musieliśmy go wytrzepać. Bo brudny był.

JUSTIN

Nie masz lepszego pomysłu?

JOE

Nie.

JUSTIN

Trudno.

JUSTIN i JOE wyjmują ciało z wersalki, a następnie zawijają je w dywan. Wychodzą.

JUSTIN

Ciężki skurczybyk.

JOE

Normalnie ze sto kilo musi ważyć.

4

JOE i JUSTIN wchodzą do mieszkania.

JOE

Rozumiesz? Al Pacino, który gra niewidomego bohatera...

JUSTIN

To znaczy ślepego?

JOE

No... Powiedzmy, że tak... Wchodzi na parkiet, aby zatańczyć tango z kobietą, która nigdy wcześniej nie tańczyła tanga.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Jakaś dziwna ona była.

JOE

Dlaczego?

JUSTIN

Ze ślepym tańczyć?

JOE

Justin, to jedna z najlepszych scen w historii kina. Gdybyś widział jak Al Pacino gra niewidomego, to byś się mnie zapytał, czy Al Pacino przypadkiem nie odebrał sobie wzroku na potrzeby filmu. To jest klasyk klasyków. Nie wybaczę ci, jak tego nie zobaczysz.

JUSTIN

Jasne.

JOE udaje, że tańczy tango i nuci melodię.

JUSTIN

Dużo krwi się leje?

JOE

To znaczy?

JUSTIN

Padają jak muchy?

JOE

Czyli co?

JUSTIN

No jak to co? Zabijają się?

JOE

E tam...

JUSTIN

To znaczy?

JOE

Al Pacino popełnia samobójstwo. Strzela sobie w głowę.

JUSTIN

W łeb?

JOE

W łeb.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Frajer. Tylko frajerzy strzelają sobie w łeb.

JOE

Daj spokój.

JUSTIN

To ty zacząłeś.

JOE

Nie zabijają się w ogóle.

JUSTIN

Ani trochę?

JOE

Ani.

JUSTIN

Której Ani?

JOE

Ani trochę.

JUSTIN

Nie znam takiej.

JOE

Nieważne.

JUSTIN

Nie warto oglądać.

JOE

Dlaczego?

JUSTIN

Co to za film, w którym nie ma szalonych pościgów, spektakularnych wypadków i krew nie leje się strumieniami?

JOE

Daj spokój, Justin.

JUSTIN

Co daj spokój?

JOE

No daj spokój.

JUSTIN

Wiesz, co ja ostatnio oglądałem.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JOE

Wiem. Piła 11.

JUSTIN

No co ty? Nie wracaj do epoki kredy.

JOE

Dla ciebie przedwczoraj jest już w innej epoce?

JUSTIN

Chyba jasno się wyraziłem.

JOE

Co oglądałeś?

JUSTIN

Kaszana 12.

JOE

Nie słyszałem.

JUSTIN

Musisz to konieczne zobaczyć. To film roku albo i dekady.

JOE

Kto go nakręcił? Matthew Diamond, Michale Douglas czy Alan Ball?

JUSTIN

Kto?

JOE

Spielberg?

JUSTIN

No co ty? Spielberg od wieków nic nowego nie nakręcił.

JOE

To kto? Emmerich?

JUSTIN

Nie pamiętam. Jakiś reżyser z Chin.

JOE

No to naprawdę musiała być kaszana.

JUSTIN

Wręcz przeciwnie. W Pekinie umierają w niewyjaśniony okolicznościach najważniejsi ludzie miasta. Celebryci, gwiazdy porno, serialowi aktorzy. Do akcji wkracza porucznik Holombo, który każdą zagadkę rozwiązuje w jeden dzień.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JOE

Czy on działa z prędkością światła?

JUSTIN

Filmy to nie fizyka. Nie kombinuj.

JOE

No i co dalej?

JUSTIN

Zabójca zabijał, a porucznik Holombo zamykał niewinnych ludzi.

JOE

Żartujesz?

JUSTIN

No co ty.

JOE

I jak się dowiedzieli, kto jest zabójcą?

JUSTIN

Zabójca sam się przyznał.

JOE

Kaszana. Kto przy zdrowych zmysłach przyznałby się do winy?

JUSTIN

I tu się mylisz. Zabójca nie był przy zdrowych zmysłach, ponieważ zdechł mu ukochany pies.

JOE

Nie spodziewał się? Pewnie myślał, że psy żyją wiecznie.

JUSTIN

Pies zdechł, bo otruł się jedzeniem. A zabójca nie wytrzymał psychicznie i przyznał się do winy.

JOE

Bzdury.

JUSTIN

Na faktach.

JOE

I mitach pewnie.

JUSTIN

Wyobraź sobie śmierć przez otrucie. To nie trucizna cię zabija, ale świadomość nadchodzącej śmierci.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JOE (*gra jak aktor, recytuje tekst z filmu*)
Wszystkie te chwile znikną w czasie, jak łyżki w deszczu. Czas umierać...

JUSTIN

No to co po piwku? Może wreszcie się napijemy.

JUSTIN wychodzi do kuchni.

JOE

Justin!

JUSTIN

Niestety, ale ciepłe.

JOE

Justin!

JUSTIN

No co? Nie zdążyłem z powrotem wstawić do lodówki przez tego Killa Billa.

JOE

Justin!

JUSTIN

Czego ty znów chcesz?

JOE

Chyba przestanę pić i jarać.

JUSTIN

Żartujesz? Nigdy w to nie uwierzę.

JOE

Mam halucynacje.

JUSTIN

Też je czasami mam. Wydaje mi się, że widzę Godzillę albo Predatora, a raz nawet rozmawiałem ze Shrekiem. Uwierzysz?

JOE

A wydawało ci się kiedyś, że widzisz trupa?

JUSTIN

Trupa? Nie. Zazwyczaj widzę żywych.

JOE

A ja widzę trupa.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Ktoś sławny? Al Bundy, a może Rambo. Rambo byłby fajowy. Nigdy Rambo nikt nie zabił. Czaisz to?

JOE

To nikt sławny.

JUSTIN

Coś słabe masz te halucynacje.

JOE

Ale znasz go.

JUSTIN

Tak?

JOE

Tak.

JUSTIN

To może Barbie albo Ken, albo Królik Bugs?

JOE

Przecież mówię, że nikt sławny.

JUSTIN

Wiem, dlatego ich wymieniam.

JOE

To kto inny.

JUSTIN

Kto inny?

JOE

Kto inny.

JUSTIN

A kto?

JOE

Dostawca pizzy.

JUSTIN

Cieniutko.

JOE

Justin, zaczynam się bać, że to nie są halucynacje. Mógłbyś tu przyjść.

JUSTIN wchodzi z piwami w dłoniach.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JOE

Widzisz to, co ja widzę.

JUSTIN

Ale teraz piwo produkują. Jeszcze się człowiek nie napije, a już ma zwidy.

JOE

Ty też to widzisz?

JUSTIN

Widocznie mamy takie same halucynacje.

JOE wstaje i chwyta za ciało.

JUSTIN

I to jak realistyczne.

JOE

Justin, to nie są halucynacje.

JUSTIN

Sugerujesz, że mamy do czynienia z drugim trupem.

JOE

Justin, ja niczego nie sugeruję.

JUSTIN

A już się bałem.

JOE

Ja stwierdzam fakty.

JUSTIN

No to jesteście w dupie.

JOE

Żebyś wiedział, że w dupie.

JUSTIN

Musimy ukryć ciało.

JOE

Do szafy?

JUSTIN

Przecież nie mam szafy.

Słychać pukanie do drzwi.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JOE

Łysy Jack powrócił!

JUSTIN

Wersalka!

JOE

Nie. To na pewno Łysy Jack.

JUSTIN

Chowamy ciało do wersalki.

JUSTIN kładzie piwa na stoliku. JOE i JUSTIN chowają ciało do wersalki. JUSTIN otwiera drzwi, wchodzi pani Jackson.

JUSTIN

Dzień dobry, pani Jackson. Co za niespodzianka!

PANI JACKSON

Chyba spodziewałeś się, że przyjdę.

JUSTIN

Niestety nie.

PANI JACKSON

Ani trochę?

JUSTIN

A nawet mniej niż ani trochę.

PANI JACKSON

Przychodzę w związku z twoim ostatnim wybrykiem.

JUSTIN

Ostatnim? Aż boję się zapytać, który ostatni ma pani na myśli.

PANI JACKSON

Zarzygana klatka schodowa.

JUSTIN

A! Niestety nie przypominam sobie.

PANI JACKSON

Wcale się nie dziwię. Zasnęłaś przed drzwiami do swojego mieszkania.

JUSTIN

Coś mi zaczyna świtać.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

PANI JACKSON

A rankiem przyszedł serwis sprzątający i zażyczył sobie 50 dolarów.

JUSTIN

Ile?!

PANI JACKSON

Dwa gile, Justin. Nie udawaj głupiego. Wyjmuj kasę i płać.

JUSTIN

A jak nie wyjmę?

PANI JACKSON

To ja stąd nie wyjdę.

JUSTIN wzdycha zawiedziony, a następnie wyjmuje pieniądze z kieszeni i płaci PANI JACKSON.

PANI JACKSON

Lubię konkretne decyzje.

JUSTIN

A ja konkretnych kobiet nie.

PANI JACKSON wychodzi.

JOE

Wyjmujemy ciało.

JUSTIN i JOE wyjmują ciało z wersalki. Słychać pukanie.

JOE

To na pewno Łysy Jack!

JUSTIN

Cholera. Chowamy ciało.

JUSTIN i JOE chowają ciało do wersalki. JUSTIN otwiera drzwi. Wchodzi PANI JACKSON.

PANI JACKSON

A ja nie jestem konkretną kobietą.

JUSTIN

Nie rozumiem, o co pani chodzi?

PANI JACKSON

O to co powiedziałaś?

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Co?

PANI JACKSON

To.

JUSTIN

Czyli co?

PANI JACKSON

Że nie lubisz konkretnych kobiet.

JUSTIN

A! O to.

PANI JACKSON

No.

JUSTIN

Ale ja nie myślałem o pani.

PANI JACKSON

Żartujesz?

JUSTIN

Nie.

PANI JACKSON

Naprawdę?

JUSTIN

Naprawdę.

PANI JACKSON

Ale naprawdę?

JUSTIN

No tak.

PANI JACKSON

Tak?

JUSTIN

Tak.

PANI JACKSON

Świnia.

JUSTIN

Dziękuję za komplement. Do widzenia.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

PANI JACKSON wychodzi.

JOE

Wyjmujemy ciało.

JUSTIN i JOE wyjmują ciało z wersalki. Słyszą pukanie.

JOE

Tym razem to już musi być Łysy Jack.

JUSTIN

Chowamy ciało.

*JUSTIN i JOE chowają ciało do wersalki. JUSTIN otwiera drzwi.
Wchodzi PANI JACKSON.*

PANI JACKSON

Jutro przyjdę po pieniądze za czynsz.

JUSTIN

Dobrze. Będę na panią czekał rano. Do widzenia.

PANI JACKSON

Jak to dobrze?

JUSTIN

Normalnie. Do widzenia.

PANI JACKSON

Ty nigdy nie płacisz w terminie.

JUSTIN

Jutro zapłacę. Do widzenia.

PANI JACKSON

Tak nie można.

JUSTIN

Jak?

PANI JACKSON

No tak.

JUSTIN

Czyli jak?

PANI JACKSON

Że płacisz w terminie.

JUSTIN

Dlaczego?

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

PANI JACKSON

Bo ty nigdy nie płacisz w terminie.

JUSTIN

Ale jutro zapłacę w terminie. Do widzenia.

PANI JACKSON

Nie.

JUSTIN

Co nie?

PANI JACKSON

No nie.

JUSTIN

Proszę stąd wyjść, bo wezwę policję.

PANI JACKSON

Mnie? Policją straszy? Mnie?

JUSTIN

Ciebie. Policją straszy. Ciebie.

PANI JACKSON

W takim razie nie zostanę tu ani sekundy dłużej.

JUSTIN

I bardzo dobrze.

PANI JACKSON

Łaski bez.

JUSTIN

Do widzenia.

PANI JACKSON wychodzi.

JOE

Wyjmujemy ciało.

JUSTIN Justyn JOE wyjmują ciało z wersalki, a następnie zawijają je w dywan.

JOE

Lekkie.

JUSTIN

Ciało?

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JOE

No.

JUSTIN

Dobrze.

JOE

Co?

JUSTIN

Że lekkie.

JOE

No tak.

5

Wchodzi JUSTIN i JOE do mieszkania. Rozkładają dywan.

JUSTIN

Proszę cię. Ja cię bardzo proszę. Sprawdź, czy w mieszkaniu nie ma więcej ciał.

JOE rozgląda się po mieszkaniu.

JOE (podenerwowany)

Na razie nie widzę niczego podejrzanego. Jak na razie.

JUSTIN

Aż trudno w to uwierzyć.

JOE

Justin, rozejrzyj się teraz ty. Myślę, że wszystko jest w porządku. Tak mi się wydaje, ale rozejrzyj się.

JUSTIN rozgląda się po mieszkaniu.

JUSTIN (z ulgą)

Nie ma nic, co mogłoby budzić podejrzenia. Możemy odetchnąć.

JOE

Czyli co? Powróciliśmy z dalekiej podróży.

JUSTIN

Pięknie to ująłeś, ale nie ma nic piękniejszego niż napić się piwa. Niestety ciepłego piwa, ale zawsze piwa.

JUSTIN bierze piwa, jedno piwo daje JOE. Obaj siadają na wersalce.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JOE

O mój Boże, Justin!

JUSTIN

Nie mów nic.

JOE

Justin!

JUSTIN

Proszę cię bardzo. Nic nie mów.

JOE

Ale Justin! Czy czujesz to, co ja czuję?

JUSTIN

Nie wiem, czy czuję to samo co ty czujesz, ale coś czuję i na pewno nie jest to smak piwa.

JOE

Jeżeli ty coś czujesz i ja coś czuję to znaczy, że obaj coś czujemy.

JUSTIN

Sugerujesz, że coś jest w wersalce?

JOE

Justin, ja znów stwierdzam fakty.

JUSTIN

O mój Boże.

JOE

Otwieramy wersalkę.

JUSTIN i JOE wstają z wersalki. Otwierają ją, a w środku leży trup kamerzysty.

JUSTIN

No i znalazł się kamerzysta, którego szuka Łysy Jack.

JOE

Co robimy z ciałem?

JUSTIN

To co zawsze?

JOE

Kontener ze śmieciami jest pełny. Musimy poczekać do jutra, aż go opróżnią.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Zostawiamy je w wersalce?

JOE

Będzie niewygodnie siedzieć.

JUSTIN

Posiedzimy na podłodze.

JOE

Nie jest dobrze, Justin.

JUSTIN

Joe! Od dwóch trupów nie jest dobrze.

JOE

Chowamy do szafy?

JUSTIN

Joe powtarzam ci trzeci raz, że nie mam szafy.

JOE

Ale ja mam. Na kółkach. Kamerzysta przenocuje w szafie, a rano wyrzucimy go na śmietnik.

JUSTIN

Było tak od razu mówić, Joe. Idziemy po szafę.

JUSTIN i JOE wychodzą.

6

JUSTIN i JOE wchodzą. Obaj pchają szafę. Stawiają ją, a następnie chowają trupa do szafy.

JUSTIN

Tu ci będzie wygodnie.

JOE

Nie wiem, czy na wygodzie zależy mu najbardziej w takiej chwili.

JUSTIN

A tobie by nie zależało?

JOE

Jakbym coś czuł, to...

JUSTIN

A może on jednak czuje.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JOE

Justin! On nie żyje. Jest trupem, a trupy nic nie czują.

JUSTIN

Skąd wiesz?

JOE

Przynajmniej z doświadczenia nie wiem.

JUSTIN

A widzisz.

JOE

Tak mi się wydaje.

JUSTIN

Ale nie wiesz.

JOE

No nie. Nie wiem. Nie jestem w stanie tego udowodnić.

JUSTIN

A jednak.

JOE

Co jednak?

JUSTIN

Że może czuć.

JOE

Chociaż gdyby czuł, to by krzyczał.

JUSTIN

Nie krzyczy, bo jest trupem.

JOE

Dlatego nic nie czuje.

JUSTIN

Dlaczego?

JOE

Bo jest trupem.

JUSTIN

To nic nie znaczy. Bycie trupem nie wyklucza czucia bólu.

Ciało jest już w szafie. Bez pukania wchodzi ŁYSY JACK.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Łysy Jack!

ŁYSY JACK

Mówiłem, że tu wrócę wrócę. Ja sam Łysy Jack pogromca największych bandziorów w City of New York. Nieustraszony leming, potwór z Brooklynu, czarny wyżeł, czyli ja. Porucznik, który rozwiązuje najtrudniejsze sprawy w Ameryce. Człowiek, który posadził za kratkami ponad tysiąc przestępców. Nieustraszony koń, szybki bóbr czy żółty borsuk.

JOE

Dlaczego wszedłeś bez pukania?

ŁYSY JACK

Naprawdę? Nie zapukałem?

JUSTIN

Nie.

JOE

To było bardzo niekulturalne.

ŁYSY JACK

Najwyraźniej zapomniałem.

JOE

Zapomniałeś? Jak można zapomnieć o zapukaniu do drzwi?

ŁYSY JACK

Nie rozumiem, dlaczego tak bardzo się denerwujecie z tego powodu?

JOE

Chodzi tu podstawowe elementy kultury i obycia.

ŁYSY JACK

A może macie coś do ukrycia ukrycia?

JUSTIN

Wykluczone, Łysy Jacku. Nie było u nas ani Killa Billa, ani dostawcy pizzy, ani tego cholernego kamerzysty też nie było.

ŁYSY JACK

Właśnie przychodzę w sprawie Killa Billa.

JUSTIN

Nie żyje?

ŁYSY JACK

Nie.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Nie?

ŁYSY JACK

Nie nie żyje..

JOE

Czyli żyje?

ŁYSY JACK

Żyje żyje, ale zaginał.

JUSTIN

Jak widzisz u nas go nie ma.

ŁYSY JACK

Ale wy byliście ostatnimi osobami, które go widziały.

JUSTIN

Nie.

ŁYSY JACK

Tak.

JUSTIN

Nie.

ŁYSY JACK

Tak.

JUSTIN

Nie, nie.

ŁYSY JACK

Tak, tak.

JUSTIN

Nie, nie.

ŁYSY JACK

Tak, tak.

JUSTIN

Nie, nie

ŁYSY JACK (*śpiewa*)

Tak tak - tam w lustrze
to niestety ja

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN (*śpiewa*)

Tak tak - ten saaaaam

ŁYSY JACK (*śpiewa*)

Tak tak - tam w lustrze
to niestety ja

JUSTIN (*śpiewa*)

Tak tak - ten saaaaam

ŁYSY JACK (*śpiewa*)

Tak tak - tam w lustrze
to niestety ja

JUSTIN (*śpiewa*)

Tak tak - ten saaaaam

ŁYSY JACK (*śpiewa*)

Tak tak - tam w lustrze
to niestety ja

JUSTIN (*śpiewa*)

Tak tak - ten saaaaam

ŁYSY JACK

Kłamiesz Justin.

JUSTIN

Ja?

ŁYSY JACK

Ty.

JUSTIN

Ja?

ŁYSY JACK

Ty.

JUSTIN

Ja nigdy nie kłamię, Łysy Jacku. Ostatnim, który widział Killa Billa był kamerzysta.

ŁYSY JACK

Kamerzysta?

JUSTIN

Kamerzysta.

ŁYSY JACK

Kamerzysta.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Kamerzysta.

ŁYSY JACK

A ciekawe, gdzie on jest?

JOE

Podobno zaginał.

ŁYSY JACK

A ty skąd wiesz?

JOE

Skąd wiem?

ŁYSY JACK

Skąd wiesz?

JOE

Sam tak powiedziałaś, gdy tu byłaś pierwszym razem.

ŁYSY JACK

Tak?

JOE

Tak.

ŁYSY JACK

Tak?

JOE

No tak, tak, tak.

ŁYSY JACK

Wiem.

JOE

To po co pytasz?

ŁYSY JACK

Tylko was sprawdzałem, czy pamiętacie pamiętacie.

JOE

Pamiętamy, pamiętamy.

JUSTIN

Pamiętamy.

ŁYSY JACK

No tak pamiętacie.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Tak, tak, pamiętamy.

ŁYSY JACK

Piwo pijecie pijecie?

JOE

Picie alkoholu w prywatnym mieszkaniu nie jest chyba zabronione?

ŁYSY JACK

A czy ja powiedziałem, że jest?

JOE

Jeszcze nie.

ŁYSY JACK

No właśnie. Jeszcze nie. Nie. Coś powoli pijecie. Butelki prawie pełne.

JOE

Bo ktoś nam przeszkadza.

ŁYSY JACK

Sugerujesz coś?

JOE

Nie.

ŁYSY JACK

Nie?

JOE

Nie.

ŁYSY JACK

Nie.

JUSTIN

Dajcie spokój.

ŁYSY JACK/JOE

Nie!

ŁYSY JACK

Mało gazu ma to piwo, czy mi się zdaje zdaje.. Wygazowało się?

JUSTIN

Słaba marka.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

ŁYSY JACK

Za to wersalka pewnie wygodna.

JOE

Być może.

ŁYSY JACK siada na wersalce.

ŁYSY JACK

Wygodna wygodna.

JUSTIN

Naprawdę?

ŁYSY JACK

Wygodna wygodna.

ŁYSY JACK siedząc zaczyna podskakiwać do góry.

ŁYSY JACK

Chyba pusta w środku.

JUSTIN

A coś czuć?

ŁYSY JACK

Nie.

JUSTIN

Pewnie pusta w środku.

ŁYSY JACK

I nie ma w niej Killa Billa.

JUSTIN

Oczywiście, że nie ma.

ŁYSY JACK

I kamerzysty też w niej nie ma nie ma.

JUSTIN

I kamerzysty też

ŁYSY JACK

Na pewno kamerzysty w niej nie ma nie ma nie ma?

JUSTIN

Nie ma nie ma nie ma na pewno.

ŁYSY JACK coraz mocniej podskakuje, aż otwierają się drzwi od szafy i wypada ciało KAMERZYSTY.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

ŁYSY JACK

O wilku mowa!

JUSTIN

Przecież to nie wilk tylko kamerzysta.

JOE

To frazeologizm, Justin

ŁYSY JACK

O kamerzyście mowa.

JUSTIN

O niczym nie wiedzieliśmy.

ŁYSY JACK

Każdy przestępca tak mówi.

JOE

Nie życzę sobie, żeby ktoś nazywał mnie albo mojego najlepszego kumpla przestępcą, dopóki nie zostaniemy skazani przez sąd prawomocnym wyrokiem.

ŁYSY JACK

To tylko kwestia czasu.

JUSTIN

Moja odpowiedź na wszystkie następujące pytania jest taka. Nie mam pojęcia, skąd wzięło się ciało kamerzysty w moim mieszkaniu.

ŁYSY JACK

Tak też mówi każdy przestępca. Że nie ma pojęcia pojęcia.

JUSTIN

Ale to prawda.

ŁYSY JACK

I również tak mówi każdy przestępca. Zdziwiasz mnie, Justin. Chyba masz doświadczenie w byciu przestępcą.

JUSTIN

Ja?

ŁYSY JACK

Ty.

JUSTIN

Ja.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

ŁYSY JACK

Ty.

JUSTIN

Wykluczone.

ŁYSY JACK

A co zrobiliście z ciałem Killa Billa Killa?

JOE

Kill Bill nie żyje? Mówiłeś, że żyje.

ŁYSY JACK

Kill Bill podobnie jak kamerzysta zaginał, ale skoro kamerzysta nie żyje nie żyje, to...

JUSTIN

Aż nie chce mi się w to wierzyć.

ŁYSY JACK

Przyznajcie się. Wyrzuciliście ciało Killa Billa na śmietnik.

JUSTIN

Czy my wyglądamy na idiotów, którzy wyrzucają ciało na śmietnik?

ŁYSY JACK

W każdym amerykańskim filmie robią tak tacy marni przestępcy jak wy jak wy.

JOE

Bez przesady. Nie w każdym filmie musi lać się krew.

ŁYSY JACK

Co to za film, w którym nie ma morderców ani ofiar ofiar?

JUSTIN

Dokładnie Łysy Jacku. Od dawna mu to powtarzam.

ŁYSY JACK

A co zrobiliście z ciałem dostawcy pizzy?

JOE

Skąd wiesz o dostawcy pizzy?

ŁYSY JACK

Nie zapominaj, że jestem gliną. Jego ciało również wrzuciliście do śmietnika?

JOE

Myślisz, że bylibyśmy głupi do kwadratu?

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

ŁYSY JACK

Jestem pewien, że bylibyście głupi do sześcianu, gdyby w kontenerze na śmieci nie zabrakło miejsca na ciało kamerzysty.

JUSTIN

Masz rację Łysy Jacku.

JOE

Justin!

JUSTIN

Co?

JOE

Zwariowałeś?

JUSTIN

Przeegraliśmy, Joe.

JOE

Ale my nikogo nie zabiliśmy.

JUSTIN

Wiem Joe, ale złapał nas najlepszy gliniarz w New York City.

ŁYSY JACK

To ja. Najlepszy gliniarz w City of New York.

JUSTIN

Gliniarz, który złapał zabójców właściciela największej cukierni w mieście - Philla Hilla.

ŁYSY JACK

Tak było tak.

JUSTIN

Gliniarz, który zatrzymał zabójców właściciela największej lodziarni w mieście - Tilla Zilla.

ŁYSY JACK

Tak było tak.

JUSTIN

Gliniarz, który zatrzymał zabójców właściciela największej stacji benzynowej w mieście - Milla Nilla.

ŁYSY JACK

Tak było tak.

JUSTIN

Dokładnie tak było tak. Słyszysz, Joe?

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

ŁYSY JACK

Oprócz nich zatrzymałem jeszcze ponad tysiąc innych.

JUSTIN

Słyszysz, Joe? Oprócz nich jeszcze tysiąc innych zatrzymał.

ŁYSY JACK

Ponad tysiąc innych.

JUSTIN

Słyszysz, Joe? Ponad tysiąc innych. A teraz przyszedł do nas po nas.

ŁYSY JACK

Dokładnie tak było tak. Między innymi zabójców Torra Borra, Holla Molla, Ajja Najja i Zajja Bajja. A teraz przyszedłem do was po was.

JOE

Justin! Ty naprawdę zwariowałeś.

JUSTIN

Nie, Joe! Jestem jedyną osobą w New York City, która nie zwariowała.

JOE

O czym ty mówisz, Justin?

JUSTIN

O tym, że Łysy Jack jest wielokrotnym mordercą.

ŁYSY JACK śmieje się szyderczo.

JOE

A jednak. Ty naprawdę zwariowałeś.

JUSTIN

Ale Łysy Jack popełnił zasadniczy błąd. Zadarł ze mną.

ŁYSY JACK

Co za żenada.

JUSTIN

Łysy Jack przy współpracy z pizzerią zabił wiele ważnych osobistości New York City. A w tym Killa Billa.

ŁYSY JACK

Z każdym słowem jesteś coraz bardziej żaloszny Justin Justin.

JOE

Jak to zrobił?

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Po programie „Milionerzy”, w którym wystąpiliśmy Łysy Jack zamówił dla Killa Billa pizzę. Kill Bill odebrał ją jako prezent od pizzerii i zaczął jeść. Jednak podzielił się również z kamerzystą. Łysy Jack tego nie przewidział. Przy okazji Kill Bill u dostawcy pizzy zamówił identyczną pizzę dla mnie. Powtarzam identyczną. Tego Łysy Jack też nie przewidział.

JOE

Dlaczego Kill Bill zamówił dla ciebie pizzę?

JUSTIN

Przede wszystkim to nie on płacił, a po drugie miało to być pocieszenie dla mnie po stracie blisko pół miliona baksów.

ŁYSY JACK

Kill Bill nie znał twojego adresu.

JUSTIN

Kill Bill znał mój adres, bo był u mnie w mieszkaniu. Osobiście zaprosił mnie do „Milionerów”.

JOE

To dlaczego dostawca pizzy chciał od ciebie pieniądze za pizzę?

JUSTIN

Bo myślał, że jest to zamówienie na koszt odbiorcy, a nie pizzerii. Obie pizze były zatrute. Pierwszy zmarł Kill Bill, a później kamerzysta. Najpierw Łysy Jack przywiózł nam ciało Killa Billa, a wychodząc znalazł ciało dostawcy pizzy. Dostawca pizzy zjadł kawałek pizzy, która była przeznaczona jako prezent dla mnie. Zatruty kawałek pizzy. Kiedy my pozbywaliśmy się ciała Killa Billa podrzucił nam ciało dostawcy pizzy. Kiedy my pozbywaliśmy się ciała dostawcy pizzy, podrzucił nam ciało kamerzysty.

JOE

Skąd wiesz, że za wszystkim stał Łysy Jack?

JUSTIN

Dostawca pizzy miał w kieszeni wizytówkę Łysego Jacka, jednak sam nie wiedział, że pizza jest zatruta. Za tym stał właściciel pizzerii, z którą współpracował Łysy Jack.

JOE

Jesteś niesamowity Justin.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Tak, Łysy Jacku. Jesteś winien śmierci nie tylko tych trzech osób, ale i wielu innych. Zgnijesz w więzieniu.

JOE

Jeszcze jedno. Dlaczego Łysy Jack miałyby to wszystko robić?

ŁYSY JACK

No właśnie. Zasadnicze pytanie, dlaczego miałbym mordować ludzi ludzi?

JUSTIN

Zasadnicza odpowiedź: dla własnej chwały, niepoohamowanych ambicji, które nie kończyły się na zostaniu najlepszym gliniarzem w New York City, a nawet w Ameryce, ale i na świecie, we wszechświecie.

ŁYSY JACK

I co Justin. Myślisz, że ja teraz klękę przed tobą i przyznam się do winy?

JUSTIN

Skąd wiedziałeś?

ŁYSY JACK

Oglądasz za dużo amerykańskich filmów. Jesteś aresztowany, Justin. Wszystko co powiesz od tej chwili może zostać użyte przeciwko tobie. I ty też, Joe jesteś aresztowany. Obaj jesteście aresztowani aresztowani. Idziecie ze mną.

ŁYSY JACK, JOE, JUSTIN wychodzą.

6

Mieszkanie Justina. W mieszkaniu ozdoby świąteczne, stoi też ubrana choinka. Justin leży na wersalce. Słychać pukanie do drzwi.

JUSTIN

Kto tam?

Głos z offu: Chuck Norris!

JUSTIN

Przyszedł do mnie sam Chuck Norris? Poznać Chucka Norrisa to moje największe marzenie. Idę... Już otwieram. Otwieram.

JUSTIN idzie do drzwi i je otwiera. Wchodzi JOE.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JOE

Ha! Mam cię, Justin! Znów się dałeś nabrać. Po raz czwarty w tym tygodniu. Naprawdę nie potrafisz uczyć się na własnych błędach. Mówiłem ci już o moim artykule w New York Times?

JUSTIN

Co najmniej trzy razy.

JOE

I jeszcze nie przeczytałeś?

JUSTIN

Kiedy widzę te małe literki, od razu nachodzi mnie odruch wymiotny. Wiesz Joe, nie chcę znów zarzygać klatki schodowej.

JOE

Ubrałeś choinkę, Justin? Przecież mamy sierpień.

JUSTIN

Ale ja świętuję. Nie zgadniesz, kto dziś przyszedł do mnie.

JOE

Nie będę nawet próbował. Myślę, że nie mam szans.

JUSTIN

Wreszcie powiedziałaś coś sensownego.

JOE

Kubuś Puchatek, Kaczor Donald, Myszka Miki?

JUSTIN

Chyba żartujesz?

JOE

Poddaję się.

JUSTIN

Słusznie. A teraz słuchaj. Leżałem sobie na wersalce.

JOE

Jak zawsze.

JUSTIN

Tak. Jak zawsze leżałem sobie na wersalce, kiedy ktoś do mnie zapukał.

JOE

Na razie nic nowego.

JUSTIN

Kto tam? - zapytałem.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JOE

Wtedy usłyszałeś, że przyszedł do ciebie..

JUSTIN

To ja Homer.

JOE

Nie, nie. To niemożliwe. Nie wierzę. Nie wierzę, że przyszedł do ciebie Homer Simpson.

JUSTIN

Prosto z elektrowni jądrowej w Springfield.

JOE

Dlaczego mnie nie zawołałeś? Przecież wiesz, że Homer Simpson to mój ulubiony bohater z dzieciństwa.

JUSTIN

No to ja bezczelnie podniecony pobiegłem otworzyć drzwi, a tam sam burmistrz New York City.

JOE

Co?!

JUSTIN

Mówi do mnie: przepraszam za ten mały żart, ale nie mogłem się powstrzymać.

JOE

Justin, czy ty wiesz, co mówisz?

JUSTIN

Odwiedził mnie burmistrz miasta. Coś w tym dziwnego?

JOE

Nigdy bym nie zgadł.

JUSTIN

A nie mówiłem? Burmistrz przyszedł po to, aby odznaczyć mnie orderem za wybitne zasługi dla miasta New York City.

JOE

To wszystko brzmi jakby było z książek Tolkiena albo Lewisa.

JUSTIN

Nie obrażaj mnie, Joe. Przecież wiesz, że delikatnie mówiąc nie przepadam za literaturą.

JOE

Przepraszam, Justin. Ale sam wiesz. Jestem pod wrażeniem. Ty dostałeś order od samego burmistrza.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

Dziwisz się?

JOE

Nie. No co ty. Mnie już chyba nic nie jest w stanie zdziwić.

JUSTIN

To ja rozpracowałem największego oszusta i mordercę w historii tego miasta - Łysego Jacka.

JOE

Jedno mnie tylko zastanawia, skąd wiedziałeś, że za wszystkim stoi właśnie Łysy Jack? Najlepszy gliniarz Nowego Yorku.

JUSTIN

Odpowiedź jest prosta. Oglądam filmy chińskich reżyserów.

JOE

Kaszana 11?

JUSTIN

Kaszana 12, Joe.

JOE

Przecież Łysemu Jackowi nie zdechł pies, ani on sam nie przyznał się do winy.

JUSTIN

Ale nie powiedziałem ci, że w Kaszanie 12 zabójcą był porucznik Holombo.

JOE

Porucznik Holombo? Gliniarz, który wsadził za kratki domniemanych morderców tych celebrytów z Pekinu? Aż mi się wierzyć nie chce.

JUSTIN

Łysy Jack oglądał Kaszanę 12, jednak nie przewidział tego, że w Ameryce jest jeszcze ktoś, kto ogląda chińskie filmy.

JOE

I ten ktoś był bliżej, niż mu się mogło wydawać.

JUSTIN

Łysy Jack przegrał, a teraz zgnije w więzieniu i to potrójnie. Dostał potrójne dożywocie.

JOE

Miejsce przestępców jest w więzieniu, Justin.

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JUSTIN

I tu się Joe z tobą zgadzam. A teraz napijmy się piwa.

JOE

Ja przyniosę.

JOE wychodzi do kuchni.

JOE

Justin!

JUSTIN

Piwo jest w lodówce Joe.

JOE

Justin!

JUSTIN

A otwieracz w dolnej szafce.

JOE

Ale Justin! Chyba mam halucynacje.

JUSTIN

To wykluczone, Joe.

JOE

Naprawdę? Nie mam halucynacji?

JUSTIN

Na pewno.

JOE

To skąd masz pełną lodówkę piwa?

JUSTIN

Dostałem w podziękowaniu od producenta za to, że w telewizji wymieniłem markę piwa, które piłem podczas demaskacji Łysego Jacka.

JOE wchodzi z dwoma butelkami piwa.

JOE

Nigdy wcześniej bym tego powiedział Justin, ale teraz... Jesteś geniuszem, Justin.

JUSTIN

Wiem, Joe. Zawsze nim byłem, ale nigdy nie chciałem za takiego uchodzić. No to co Justin posłuchamy kolęd?

MERRY CHRISTMAS, JUSTIN!

JOE

Skoro u ciebie święta. Czemu nie?

JUSTIN

Proponuję Last Christmas.

JUSTIN włącza mini wieżę. Słysząc Last Christmas.

JOE

W takim razie. Merry Christmas, Justin!

JUSTIN

Merry Christmas, Joe! A teraz opowiem ci, kto jeszcze mnie odwiedził oprócz burmistrza New York City.

KONIEC

*W komedii wykorzystano fragmenty tekstów piosenek:
„Nie, nie, nie” T.Love i „Tak tak to ja” Republiki.*